

PRZYMIERZE i Rozmowa

STUDIOWANIE PARSZY Z RABINEM SACKSEM

www.rabbisacks.org

f /rabbisacks

@rabbisacks

@rabbisacks



T"02

Tłumaczenie: Jolanta Różyło

CHIDUSZ.COM

Za zgodą rządzonych

Szoftim – 26 sierpnia 2017 / 4 elul 5777

Udział Tanachu w rozwoju myśli politycznej, choć mało znany, jest fundamentalny. Analizując ten fragment przyjrzymy się formie rządów, jaką jest monarchia. Czego na temat charakteru władzy uczy nas Tora? Przykazanie dotyczące rządów króla rozpoczyna się tymi słowami: „Gdy wnijdiesz do ziemi, którą Wiekuisty, Bóg twój, oddaje tobie, a zdobędziesz ją, i osiedzisz w niej, i powiesz: ‘ustanowię nad sobą króla, jak wszystkie narody, które wokoło mnie’; to ustanów nad sobą króla, którego wybierze Wiekuisty...” (Dwarim 17:14-15)

„Niech nie mnoży sobie koni [...] I niechaj nie mnoży sobie żon [...] i srebra też i złota niech nie namnaża sobie nadmiernie”, przestrzega w kolejnym fragmencie Tora (Dwarim 17:16-17). Król zobowiązany jest samodzielnie stworzyć Sefer Torę i studiować go po wszystkie dni życia swojego, aby się uczył obawiać Wiekuistego [...] Aby się nie wynosiło serce jego nad bracią swoją i aby nie odstępował od przykazania ani na prawo, ani na lewo...” (Dwarim 17:19-20)

Cały ten przekaz jest niepokojąco dwuznaczny. Zagrożenie, mogące wyniknąć z powołania króla, jest wyraźnie wskazane. Jest nim ryzyko nadużywania władzy przez monarchę w celu zgromadzenia majątku, zdobycia żon, czy koni (symboli wysokiego statusu społecznego w czasach starożytnych), ryzyko, że „odwróci się jego serce” i „wyniesie się nad bracią swoją”.

Najważniejsze ostrzeżenie zawarte jest jednak już na samym początku fragmentu. Tora nie nakazuje zwyczajnie mianowania króla, ale przewiduje, że lud o niego poprosi, aby mógł być „jak wszystkie narody”. Jest to zupełnym zaprzeczeniem ogólnej filozofii Biblii hebrajskiej, w duchu której Izraelici mają być inni, wyróżnieni, propagujący nowe wartości. Chęć bycia jak „wszystkie narody” nie jest, według Tory, szlachetnym życzeniem, ale porażką wyobraźni i odwagi. Nie dziwi więc, że wielu średniowiecznych komentatorów utrzymywało, że wprowadzenie monarchii nie jest nakazem biblijnym. Ibn Ezra uważał, że Tora nie nakazuje powoływania króla, a zaledwie na to zezwala. Abarbanel, który skłaniał się ku republice, dopuszczał monarchię tylko jako kompromis z powszechnymi nastrojami.

W rzeczywistości jednak, prawdziwa nauka zaczyna się dopiero w ósmym rozdziale Pierwszej Księgi Samuela. Jak przewidziano w księdze Dwarim, ludzie rzeczywiście proszą o powołanie króla. Przychodzą do Samuela, proroka i sędziego, mówiąc: „Oto tyś się zestarzał, synowie zaś twoi nie postępują drogami twojemi; postanów tedy króla nad nami, aby nas sądził, jak to bywa u wszystkich narodów” (I Księga Samuela 8:5). Samuel jest rozczarowany, lecz Bóg odpowiada na jego modły: „Usłuchaj głosu ludu we wszystkim, czego żądają od ciebie! Albowiem nie tobą wzgardzili, lecz Mną wzgardzili, abym więcej nie panował nad nimi.” To wydaje się stanowić sedno sprawy: Izrael nie powinien być rządzony przez żadnego władcę, poza Bogiem.

Ale Bóg nie odrzuca prośby ludu. Przeciwnie - już wcześniej zapowiada ustami Mojżesza, że taka sytuacja będzie miała miejsce. Mówi więc do Samuela: „Otóż teraz wysłuchaj głosu ich! Wszakże nie zaniedbuj ostrzedz ich usilnie, a oznajmić im prawo króla, który ma panować nad nimi”. Prośba ludzi zostaje wysłuchana, jednocześnie Samuel ostrzega ludzi o konsekwencjach tego wyboru w następujących słowach: „Oto prawo króla, który ma panować nad wami: Synów waszych brać on będzie, aby ustanowić ich przy powozie [...] Córkę zaś waszą zabierze na parfumiarki i kucharki i piekarki. Najprzedniejsze też pola i winnice i oliwnice wasze zabierze, a odda je sługom swoim. Na wysiewy i na winobranie wasze nałoży dziesięcinę, a odda je dworzanom i sługom swoim. [...] a wy sami będziecie sługami jego. I będziecie wołali z powodu króla waszego, którego wybieriecie sobie, ale nie wysłuchajcie głosu Wiekuisty dnia onego.” (I Księga Samuela 8:11-18).

Izraelitów to ostrzeżenie wcale nie zniechęca: „Nie, lecz król będzie nad nami! Abyśmy byli i my jak wszystkie inne narody, i aby nas sądził król nasz, i aby przewodniczył nam a prowadził wojny nasze”. Samuel słowa ludu przekazuje Wiekuistemu, na co On kolejny raz odpowiada: „Wysłuchaj żądania ich a ustanów im króla!”.

Jak mamy to rozumieć? Zdania mędrców są podzielone. Jedni uważają, że Samuel jest odpowiedzialny za ustanowienie monarchii, inni, że próbuje on odwieść ludzi od tego pomysłu (Sanhedryn 20b). Cały fragment, podobnie jak ten z Dwarim, jest mocno dwuznaczny. Czy Bóg skłania się ku monarchii, czy występuje przeciwko niej? Jeśli ją akceptuje, dlaczego mówi, że prośba ludzi jest równoznaczna z odrzuceniem Jego panowania? Jeśli jest przeciwny, dlaczego po prostu nie zakazuje Samuelowi działać według żądań ludu?

Najlepsza analiza tego problemu znajduje się w „Torat newiim” wielkiego rabiego Cwi Hersza Chajesa, tworzącego w XIX wieku. Uważa on, że monarchia w czasach Samuela miała formę umowy społecznej, tak, jak rozumiał to Locke, Rousseau, a zwłaszcza Hobbes. Ludzie zaczynają rozumieć, że trudno jest jednostkom funkcjonować w społeczeństwie, w którym brak figury sprawującej władzę nad prawem i zapewniającej ochronę narodu. Bez takiej figury, jak twierdził Hobbes, ludzie tkwią w „stanie natury”, czyli chaosu i anarchii. Nikt nie jest bezpieczny. Każdemu towarzyszy „bezustanny strach i niebezpieczeństwo gwałtownej śmierci. I życie człowieka jest samotne, biedne, bez słońca, zwierzęce i krótkie” (przeł. Cz. Znamierowski). Hobbes opisywał te procesy obserwując wojnę domową w Anglii. Jego słowa są odpowiednikiem ostatniego wersu Księgi Sędziów: „Onego czasu nie było króla w Izraelu: czynił każdy co godziwem było w oczach jego”.

Jedynym sposobem uniknięcia anarchii jest publiczna zgoda na przekazanie części swoich praw, szczególnie prawa do stosowania różnych form przymusu, człowiekowi pełniącemu funkcję monarchy. Centralizacja władzy ma swoją cenę: wiąże się z oddaniem rządzącemu praw do swojej osoby i własności. Król upoważniony jest do przejęcia mienia, nałożenia podatków i zarządzania poboru do wojska, jeśli te formy przymusu mają zapewnić rządy prawa i bezpieczeństwo narodowe. Cena za bunt przeciwko centralizacji rządów może być jednak większa - totalna anarchia, albo podbój przez obce mocarstwo.

Samuel, jak twierdzi Chajes, na polecenie Boga proponował ludziom taką właśnie umowę społeczną, tłumacząc jej rezultaty. Możemy znaleźć wiele argumentów na poparcie tej tezy. Po pierwsze, rację mieli Ibn Ezra i Abarbanel mówiąc, że Bóg pozwolił ludziom zdecydować, czy powoływać króla, czy nie, nie był to nakaz. Po drugie, jak mówi definicja umowy społecznej - władza

ostatecznie leży w rękach ludzi. Ludzką władzę ogranicza etyka, a nad całym rodzajem ludzkim panowanie sprawuje Bóg. Zasady dane przez Boga są wieczne.

Polityka polega na ustanawianiu praw, które są tymczasowe - odpowiednie dla danego czasu, miejsca i okoliczności. Charakterystyczne w wypełnianiu założeń umowy społecznej jest kładzenie nacisku na fakt, że instytucja sprawująca władzę wybierana jest dobrowolnie przez wolny naród. Najbardziej znanym tego wyrazem jest *Deklaracja niepodległości Stanów Zjednoczonych* gdzie czytamy: „...celem zabezpieczenia tych praw [prawa do życia, wolności i ubiegania się o szczęście] wyłonione zostały wśród ludzi rządy, których sprawiedliwa władza wywodzi się ze zgody rządzonych. Tak też nakazał Bóg Samuelowi: jeśli lud chce króla, daj im króla. Izrael ma prawo wybrać formę rządów, jakiej sobie życzy, zgodnie z kryteriami zawartymi w Torze.

Ciekawym nawiązaniem mogą być słowa rabina Abrahama Izaaka Kooka (responsa „Miszpat kohen”, nr 143-4, str. 336-337): „Skoro prawa monarchii dotyczą ogólnego położenia ludzi, będą one mogły być zastosowane [pod nieobecność króla] do każdego człowieka. Wydaje się więc, że każdy przywódca [szofet], który zdobędzie uznanie w Izraelu, posiada pod wieloma względami status króla [din melech jesz lo], szczególnie w kwestii kierowania społecznością [...] Ktokolwiek przewodzi ludowi, zgodnie z prawem o powołaniu króla, może sprawować władzę, bo odpowiada to potrzebom ludzi w danym czasie i położeniu...”.

Innymi słowy, pod nieobecność króla z dynastii Dawida, ludzie mogą wybrać innego króla, jak zrobili to w czasach Hasmoneuszy, lub powołać parlament, wybrany w demokratycznych wyborach, jak dzieje się to we współczesnym Izraelu.

W rzeczywistości więc problemem, który ma rozwiązać Tora, nie jest to, jaki charakter ustroju jest odpowiedni, demokracja czy monarchia, ale czy rządy te zostaną powołane przez wolny wybór i za zgodą rządzonych. Oczywiście, Tora pozostaje sceptycznie nastawiona do polityki w ogóle. W idealnym świecie, jedynym monarchą Izraela byłby Bóg. Temu światu daleko jednak do ideału, stąd potrzeba nadania autorytetu i władzy jakiejś instytucji sterowanej przez ludzi, która dopilnuje, żeby prawa wewnątrz społeczności nie były łamane i zapewni bezpieczeństwo wobec ewentualnego wroga z zewnątrz. Ta władza ma jednak swoje ograniczenia. Po pierwsze, jest podporządkowana wszechogarniającej władzy Boga i Jego prawom; po drugie, jej zadaniem jest działanie w imię rzeczywistych interesów ludzi. Jakakolwiek próba nadużycia władzy przez rządzących dla osobistej korzyści jest bezprawna (jak w historii o Królu Ahabie i winnicy Nabota, I Ks. Królewska 21).

Idea wolnego społeczeństwa rodzi się w Biblii hebrajskiej. Tora nie tylko nie upoważnia do odejścia od idei społeczeństwa, ale zawiera wzór społeczeństwa zbudowanego na wolności i ludzkiej godności, a ideały w niej zawarte są aktualne do dziś.